

WTOREK

24 listopada 2009
rocznik LXIV ♦ nr 139
cena 6 Kč

tel.: 558 731 766
faks: 558740044
www.glosludu.cz
info@glosludu.cz

Pismo wychodzi
we wtorki, czwartki i soboty

Ludu GŁOS

GAZETA POLAKÓW w Republice Czeskiej

ROZMOWA na str. 5

20 lat od
legendarnych
obrad



Ondraszki dla Zaolzia

VIII Wieczór Ondraszkowy odbył się w sobotę w Domu Narodowym w Cieszynie. Imprezę zorganizowało tradycyjnie Koło nr 6 Macierzy Ziemi Cieszyńskiej wraz z Cieszyńskim Ośrodkiem Kultury. Również tym razem wśród laureatów Nagrody Ondraszka znaleźli się Zaolzianie – członkowie komitetu budowy pomnika pamięci profesorów i absolwentów Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej oraz Leszek Kalina z Kapelą Gorolską „Zorómbek”.

Nim prezes Koła nr 6 MZC, Józef Swakoń, oraz prowadząca imprezę Ślązaczka Roku – Lucja Dusek zaprosili na podium laureatów, gremialnie odśpiewano dwie pieśni Jana Kubisza – „Płyniesz Olzo” oraz „Ojcowski dom”. W kategorii zachowania pamięci o historii regionu nagrody otrzymały komitety społeczne budowy dwóch pomników – Legionistów Śląskich w Cieszynie oraz profesorów i uczniów Gimnazjum Realnego im. Juliusza Słowackiego w Orłowej. Pomnik Legionistów (zwany też Cieszyńską Nike), wznoszący się na Wzgórzu Zamkowym w Cieszynie, został odbudowany i odsłonięty w czerwcu ub. roku. Pierwotny pomnik z 1934 roku zburzyli w 1939 roku Niemcy. Nagrodę dla komitetu budowy orłowskiego pomnika odebrali jego przewodniczący Bogusław Chwajol oraz autor projektu Bronisław Firla. – *Wybudowanie pomnika to urzeczywistnienie naszych marzeń* – przyznał Chwajol. Wspominał o największej darczyńcy, Marii Wro-



Laureaci Nagród Ondraszka (od lewej): Stanisław i Krzysztof Lasoniowie, Leszek Kalina, Bronisław Firla, Bogusław Chwajol (komitet budowy pomnika orłowskiego gimnazjum) oraz Zbigniew Cichomski (komitet budowy Pomnika Legionistów).

żynie z Bogumina, która wsparła jego budowę kwotą 150 tys. koron. – *Uskrzydliła architekta Bronisława Firlę do tego stopnia, że mogliśmy wybudować pamiątkowy obelisk nie z piaskowca, ale ze szwedzkiego granitu, wierząc, że pomnik ten przetrwa pokolenia* – powiedział wiceprezes Kongresu Polaków. Prezes ZG PZKO, Zygmunt Stopa, odczytał następnie akt przyznania Marii Wroźynie odznaki Zasłużony dla Związku II stopnia.

W kategorii popularyzacji folkloru Ziemi Cieszyńskiej laury przyznano Krzysztofowi i Stanisławowi Lasoniom wraz z kapelą „Wałasi” za umiejętne łączenie i stylizację muzyki źródła Beskidu Śląskiego z muzyką klasyczną oraz wydanie płyty „Maj”. Drugim nagrodzonym był Leszek Kalina za całokształt pracy ar-

tystycznej wraz z kierowaną przez niego Kapelą Gorolską „Zorómbek”, działającą w Gimnazjum Polskim w Czeskim Cieszynie, oraz za wydanie płyty „Ło przepiekne gronie”. Przez kapelę, która ma 20 lat, przewinęło się już kilka pokoleń gimnazjalistów. – *Bardzo się cieszę, że członkowie kapeli działają też w innych zespołach – tańczą, śpiewają, a wiele osób, które były w „Zorómbku”, nie tylko kontynuuje tę pracę, ale nawet są kierownikami zespołów folklorystycznych* – powiedział Kalina po odebraniu nagrody.

Publiczność gorąco oklaskiwała obie nagrodzone kapele. „Wałasi i Lasonie” pokazali mistrzowski popis gry na instrumentach smyczkowych. „Zorómbek” przedstawił swe „gorolski przeboje”. Ukoronowaniem było odśpiewanie gorolskiej

wersji „Ody do radości”. Dzięki temu, że wszyscy obecni otrzymali kartki z tekstem napisanym przez Leszka Kalinę, cała sala chórem odśpiewała „Ło przepiekne nasze gronie, downoście w Europie sóm, my za wami przichodzimy, choć wieki je tu nasz dóm...”. Po koncercie goście oblegali stoisko, w którym można było kupić płyty obu kapel.

W ostatnich latach Nagrody Ondraszka, fundowane przez sponsorów Koła Nr 6 MZC, otrzymali m.in. folklorystka Anna Waclawik, poetka Aniela Kupiec, dziennikarka Otylia Tobała, historyk Stanisław Zahradnik oraz Andrzej Niedoba z Oddziału Górali Śląskich Związku Podhalan w Mostach koło Jabłonkowa. Wyróżniono także Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

Są pieniądze z ministerstwa

Czeskiemu resortowi kultury udało się z puli przeznaczonej na działalność kulturalną mniejszości narodowych wygospodarować dodatkowe 430 tys. koron. Kwota ta została w tych dniach rozdzielona między poszczególne mniejszości, z tego 90 tys. koron między trzy polskie stowarzyszenia obywatelskie. Kongres Polaków wykorzysta je na działalność swojego Ośrodka Dokumentacyjnego. Polski Związek Kulturalno-Oświatowy dofinansuje z dotacji działalność kulturalno-oświatową, Polskie Towarzystwo Artystyczne „Ars Musica” wykorzysta je na popularyzację śpiewu chóralnego.

Jak poinformował nas członek Rady Kongresu, Dariusz Branny, który reprezentuje mniejszość polską w Komisji ds. Działalności Kulturalnej Mniejszości Narodowych przy Ministerstwie Kultury RC, projekty do konkursu o dotacje na przyszły rok należy składać do piątku 27 listopada.

– *Projekty można złożyć w ministerstwie osobiście do godz. 15.30, w wypadku wysłania ich pocztą liczy się piątkowa data stempla pocztowego* – powiedział nam Dariusz Branny. – *Pula do podziału powinna być mniej więcej tej samej wysokości, co w poprzednich latach. Konkretna kwota będzie jednak znana dopiero po uchwaleniu przez czeski parlament budżetu państwa na rok 2010.* Branny dodał, że jedno stowarzyszenie obywatelskie może złożyć najwyżej dwa projekty. Komisja przy Ministerstwie Kultury będzie o nich dyskutować na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku. (kor)

Na nadmorskiej plaży w Darkowie...

Spółka OKD właśnie zakończyła rekultywację zniszczonych w trakcie wieloletniej eksploatacji węgla terenów w Karwinie-Darkowie. Wokół tzw. darkowskiego morza, czyli popokalanego jeziora, powstaną zielone tereny rekreacyjne.

– *Chcemy przywrócić mieszkańcom tereny dotknięte skutkami eksploatacji węgla. Teren darkowskiego „morza” jest wyjątkowym miejscem* – zapewnia dyrektor OKD do spraw rekultywacji, Radim Tabášek.

– *Prace na 150 hektarach trwały od 1997 roku. Z jeziora usunięto stu-*

py wysokiego napięcia, drzewa i starą glebę. Przywieziono pięć milionów metrów sześciennych skały i przykryto ją nową ziemią. Ukształtowano linię brzegową i rzeźbę terenu – wylicza rzeczniczek OKD, Vladislav Sobol. Teraz zrekultywowane tereny będą obsadzone zielenią. Cały proces potrwa pięć lat, kiedy powstaną tu tereny do rekreacji i sportu.

W planie jest m.in. stworzenie ośrodka sportów wodnych, bo jezioro ma do tego idealne warunki – 32 hektary powierzchni i 25 metrów głębokości. W porównaniu z okolicz-

nymi stawami i zalewami ma czystą i dobrej jakości wodę. – *Urząd Miejski regularnie sprawdza czystość wody. Darkowskie „morze” spełnia wszelkie parametry, dobrze nadaje się do kąpiel i uprawiania sportów wodnych* – informuje rzeczniczka prasowa Urzędu Miasta w Karwinie, Šárka Swiderová. Oprócz atrakcji wodnych w planie jest stworzenie także plaży i boisk, tereny nadają się również idealnie pod budowę ścieżek rowerowych. Uroki darkowskiego „morza” mieszkańcy Karwiny doceniają już dziś. Latem przychodzą się

tutaj kąpać czy wędkować, pomimo że jeszcze niedawno, w czasie rekultywacji, było to zabronione. – *Nie przeszkadzają nam wędkarze czy plażowicze, ale przy współpracy z policją będziemy wyganiać stamtąd wandalów, którzy niszczą zieleń albo wjeżdżają samochodami czy motocyklami* – mówi Radim Tabášek.

Projekt przygotowują wspólnie OKD, miasto Karwina i spółka RPG, jako współwłaściciele gruntów. Początkiem listopada wszystkie strony podpisały umowę o współpracy. (ep)

POGODA

wtorek



dzień: 8 do 12°C
noc: 8 do 4°C
wiatr: do 5-9 m/s

środa



dzień: 9 do 13°C
noc: 7 do 3°C
wiatr: 3-7 m/s



Rodzinna Herbatka, czyli Familijne spotkanie z Wandą Chotomską

27. 11. 2009, godz. 16.30,
Teatr Cieszyński, Czeski Cieszyn

W programie chóry dziecięce Trallala,
Trallalinki oraz Cieszyńianka

Bilety w cenie 50,- Kc do nabycia w księgarni przy ul. Čapka 7 w Cz. Cieszynie
oraz w Bibliotece Miejskiej w Trzyńcu, Jabłonkowie i Czeskim Cieszynie

Bilety biorą udział w losowaniu
nagród książkowych



Kongres Polaków w Republice Czeskiej zaprasza na

Koncert Galowy Tacy Jesteśmy 2009

Projekt wspierają: Ministerstwo Kultury RC, województwo morawsko-śląskie,
Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz miasto Czeski Cieszyn

Teatr w Cz. Cieszynie,

28 listopada 2009, godz. 17.00

Gość wieczoru: Michał Łanuszka



KRÓTKO

Jak smakuje region

JABŁONKÓW (kor) – Wspólny kalendarz na rok 2010 będzie uwieńczeniem ponadgranicznego projektu „Przez żołądek do Europy”, który realizowały w tym roku dwa miasta partnerskie, zaolziański Jabłonków oraz polski Gogolin (woj. opolskie). W kalendarzu znajdują się zdjęcia najbardziej typowych dla obu regionów potraw. Będzie on do nabycia już w grudniu w ośrodkach informacji turystycznej obu miast.

Szpital zwiększa prestiż

KARWINA (ep) – Oddział chirurgii kręgosłupa Karwińskiego Szpitala Górniczego znalazł się w grupie dwudziestu ośrodków z całego świata, biorących udział w międzynarodowym projekcie. Wszystko dzięki doświadczeniom oddziału z tzw. małoinwazyjną metodą stabilizacji kręgosłupa. Wyniki operacji małoinwazyjnych przeprowadzanych u pacjentów Szpitala Górniczego będą wykorzystywane w projekcie, który realizuje firma Medtronic, światowy producent technologii w dziedzinie chirurgii kręgosłupa.

Koniec remontu tuż, tuż

Do końca miesiąca powinna zostać oddana do użytku droga z Wisły na Kubalonkę. Taką deklarację złożył podczas piątkowego spotkania w Wiśle Zbigniew Tabor, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach. To informacja także istotna dla Zaolzia. Kiedy bowiem na wiosnę zamykano drogę na przełęcz, jeden z objazdów wytyczono przez Bukowiec, Jabłonków, Bystrzycę i Trzyniec, ewentualnie Czeski Cieszyn. Nikt nie prowadził badań, o ile zwiększył się ruch na naszych drogach, ale na pewno niektórzy kierowcy wybrali objazd właśnie przez Zaolzie. Kolejnych objazdów i utrudnień należy spodziewać się, kiedy ZDW weźmie się za remont odcinka z Istebnej na Kubalonkę oraz w samej Wiśle.

– Na razie nie wiadomo, kiedy rozpoczną się te prace. Musimy doprowadzić do końca sprawy administracyjne – powiedział Ryszard Rzepecki z ZDW, kierownik projektu na Kubalonce. Chodzi o spór między drogowcami oraz właścicielami działek położonych w obrębie drogi. Generalny remont drogi z Wisły na Kubalonkę, pierwszy od kilkudziesięciu lat, pochłonął aż 27 milionów złotych. (wot)

Zaginieni Polacy w Czechach:

ANDRZEJ MAGDZIAK

W dniu 6 stycznia 2006 roku w Czechach zaginął Andrzej Magdziak. Ostatni raz widziany był w Pilźnie. Ma 49 lat, 182 cm wzrostu i piwne oczy.

Ktokolwiek widział Andrzeja Magdziaka lub ma jakiegokolwiek informację o jego losie proszony jest o kontakt z ITAKA - Centrum Poszukiwań Ludzi Zaginionych pod całodobowym numerem: +48 22 654 70 70. Można również napisać w tej sprawie na: itaka@zaginieni.pl. Naszym informatorom gwarantujemy dyskrecję.



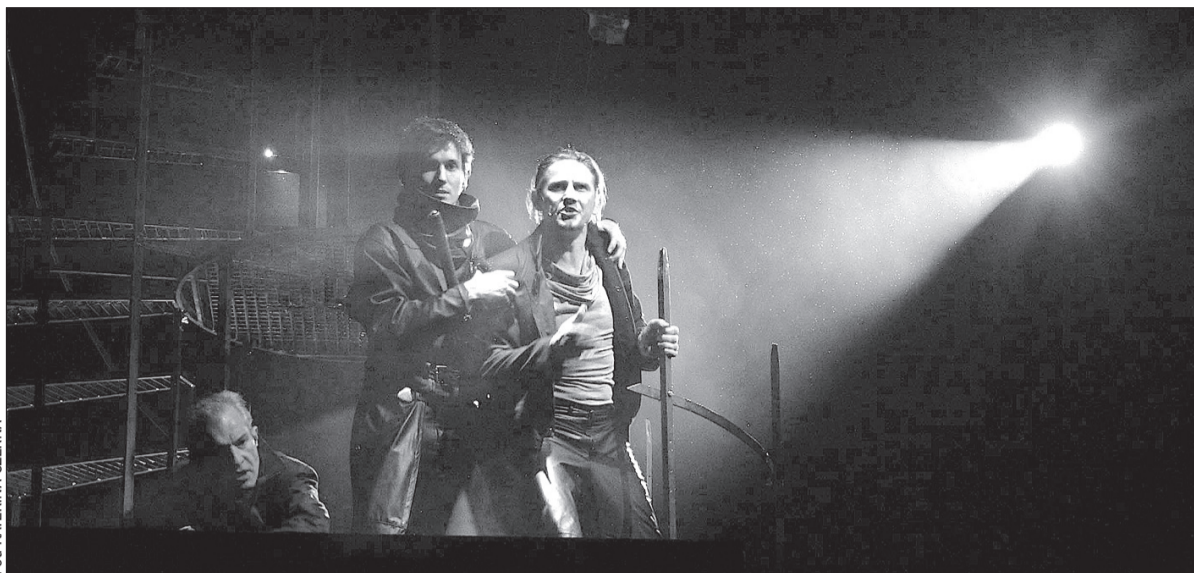
JUŻ POJUTRZE WIELKIE WYDARZENIE: PREMIERA SCENY POLSKIEJ TC

Zmierzą się z »Hamletem«

Nietypowo, bo w środku tygodnia, zaprasza nas w listopadzie na swoją kolejną premierę Scena Polska Teatru Cieszyńskiego. Najślynniejszą chyba tragedią Williama Szekspira – „Hamlet”, zespół zagra po raz pierwszy w czwartek o godz. 19.00.

– Premiera miała się pierwotnie odbyć w piątek 20 listopada, musieliśmy ją jednak przesunąć z powodu epidemii grypy. Jeszcze na próbach jedna z koleżanek była solidnie przeziębiona, ale przyszła, by nie zawieść kolegów. Bo ta premiera musi się już odbyć – mówi dyrektor TC, Karol Suszka. W „Hamlecie” wcieli się w postać kanclerza Poloniusza, tego dnia obchodzić będzie też jubileusz 50-lecia pracy artystycznej.

Hamlet jest z pewnością do dziś najślynniejszą postacią teatralną. Jak pisał w artykule „Głęboki kod uczciwości” sławny nieżyjący już polski aktor i reżyser Gustaw Holoubek: – Siła „Hamleta” polega na ogromnej, niemal nieograniczonej pojemności intelektualnej i zmysłowej. Pod tym względem można go porównać tylko z „Iliadą” i „Odyseją”. Pojawienie się Hamleta w teatrze ekscytuje cały zespół, nikt nie pozostaje obojętny, bo to jest prawdziwe święto. Trzeba zmobilizować cały potencjał artystyczny, intelektualny i emocjonalny, aby spróbować zbliżyć się do tego dramatu. Właściwie wszystko, co człowiekowi gra w duszy, kim jest, co myśli o



W tragedii „Hamlet” w Teatrze Cieszyńskim zobaczymy m.in. (z prawej): Tomasza Kłaptocza (Hamlet), Mateusza Wądrzyka (Marcellus, gościnnie) i Mariusza Osmelaka (Horacjo).

sobie, o świecie, o współczesności, może się zmieścić w Hamlecie. Dlatego każde pokolenie próbuje się w nim przeżyć.

W Czeskim Cieszynie usłyszymy z ust aktorów teksty Szekspira w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka. Wspólnie z aktorami zmierzył się ze sławną tragedią czeski reżyser Michael Tarant, który współpracuje ze Sceną Polską już po raz drugi (półtora roku temu wyreżyserował głośną sztukę „Viva Verdi” Paula Barza).

W roli Hamleta zobaczymy Tomasza Kłaptocza, w roli króla Klaudiusza – kierownika artystycznego SP, Bogdana Kokotka, a jego żony i matki Hamleta, Gertrudy – Annę

Paprzycę. Poloniusza zagra Karol Suszka, Ofelię zaś Anna Konieczna. W sztuce gra cały zespół, gościnnie

wystąpi Mateusz Wądrzyk, a w roli dziecięcej pojawi się na scenie Werner Wiedera. (kor)

To wyzwanie!

MICHAEL TARANT, reżyser

„Hamlet” to dla każdego reżysera ogromne wyzwanie. Z propozycją, abym zrealizował tę sztukę, zwracało się już do mnie kilka czeskich teatrów, ale nie było w nich potrzebnej do tej tragedii atmosfery. Za ten tekst postanowiłem zabrać się dopiero w Czeskim Cieszynie, gdzie w teatrze znalazłem potrzebny klimat. A w dodatku jego Scena Polska jest obecnie naprawdę ciekawym zespołem. Razem staraliśmy się znaleźć najlepszą drogę do „Hamleta”. Mam nadzieję, że uda nam się przekonać także widza. I nie tylko polskiego, bo moim marzeniem jest pokonanie bariery językowej i przyciągnięcie do teatru także czeskiej publiczności, tak jak było w przypadku „Viva Verdi”, którą zrealizowałem z polskim zespołem półtora roku temu. (kor)

Ostrawa wspiera podgórskie gminy

Dotację w wysokości 5 mln koron przyznały władze województwa morawsko-śląskiego zaolziańskim podgórskim miejscowościom w ramach programu „Wsparcie rozwoju mikroregionu jabłonkowskiego”. Celem programu jest dofinansowanie rozwoju infrastruktury i ruchu turystycznego na Podbeskidziu, zwłaszcza w mniejszych gminach. Na zastrzyk finansowy może liczyć dziewięć miejscowości skupionych w Stowarzyszeniu Gmin Regionu Jabłonkowskiego (SGRJ), a także samo stowarzyszenie. – Przeznaczmy je m.in. na odnowienie tzw. infoboksów, w których

można dostać informacje o obiektach sportowo-rekreacyjnych, restauracjach lub możliwościach przenocowania, a także o wydarzeniach kulturalnych i sportowych. Zadbamy też o modernizację miejsc odpoczynku dla turystów w całym regionie – powiedział naszej gazecie przewodniczący SGRJ, wójt Bukowca – Petr Jalowiczor.

Bukowiec i Hyrczawa wykorzystają dotację na pierwszy etap remontu ścieżki turystycznej między gminami. Łomna Górna, Boconowice i Nydek zmodernizują za wojewódzkie pieniądze kompleksy sportowe i boiska, a Bystrzyca urządzi

w Parku PZKO plenerowe centrum fitness. Łomna Dolna przeznaczy dotację na przygotowanie projektu budowy ścieżki rowerowej „Dolina rzeki Łomnej”, Pioseczna zaś na rozwój infrastruktury turystycznej. Stolica regionu, Jabłonków, zamierza zastrzyk finansowy wykorzystać na przeprowadzenie badań w celu wykrycia na terenie miasta źródeł wody jodobromowej. – Dotacja wojewódzka pokryje w większości przypadków 70 proc. kosztów każdego z gminnych przedsięwzięć. Resztę będą musiały wyłożyć z własnej kasy poszczególne gminy – dodał Petr Jalowiczor. (kor)

Nagrodzeni za przemysł

Główną nagrodę w kategorii „Strefa przemysłowa roku” w ramach ogólnokrajowego konkursu przedsiębiorczości otrzymała w czwartek miasto Czeski Cieszyn. Trofeum odebrał w Pradze burmistrz Vít Slovák. – Bardzo się ucieszyliśmy z tego wyróżnienia. Nasza strefa prze-

mysłowa nie należy do największych, a pomimo to udało nam się sprowadzić tam zarówno czeską, jak i zagraniczną firmę. Najważniejsze, że oba przedsiębiorstwa radzą sobie dobrze i zatrudniają nowych pracowników – skomentował burmistrz.

W firmie Kovona System i kore-

añskim przedsiębiorstwie Donghee Czech pracę znalazło do tej pory około 700 osób. Władze miasta planują rozszerzenie strefy. – Mamy przygotowane przylegające do strefy przemysłowej grunty, chcemy tam ściągnąć rozwijające się firmy, oferujące dobrze płatną pracę – dodał

Vít Slovák. W tej części strefy być może powstanie też w przyszłości zintegrowane centrum ratownicze, w którym znajdą się wszystkie jednostki ratunkowe i policyjne. Miasto prowadzi na ten temat rozmowy z władzami województwa morawsko-śląskiego. (ep)

Ejżeż ty, zażywny huncwocie

Prawie tysiąc osób napisało w niedzielę wielką ogólnopolską klasówkę w Katowicach. Równolegle w dyktandzie po raz pierwszy wzięli udział internauci za pośrednictwem komunikatora Gadu-Gadu. Dyktando zorganizowano po raz czternasty. Tytuł Mistrza Polskiej Ortografii 2009 i nagrodę 30 tys. zł zdobył Jan Chwalewski. Pabianiczaniec był bezbłędny! Ortograficzne katusze zgotowali uczestnikom dyktanda profesorowie Jerzy Bralczyk i Andrzej Markowski.

Oto tekst Dyktanda 2009:

– Hej, hop, panie lelum polelum, rusz no że się!

– Ejżeż ty, zażywny huncwocie przechero, czegóż to sobie winszujesz?

– Chcę li tylko, byśmy jakowąś sztukę dell'arte odegrali.

– Kiedyś nieruchawy w tym ni-ny-pancerzu...

– Złóż otóż kontusz tuż obok, bo przyproszony on gdzieś z rzadka ciemnooliwkowymi cętkami, i włóżże te czerwono pręgowane

ne wzdłuż antycellulitisowe legginsy z lycry.

– Oj, to raczej za pewne przyjąć by trzeba, że hajdamackie hajdawery byłyby lepsze...

– Lecz skądże ten miszmasz w twej ekstreleganckiej zazwyczaj postaci?

– Bom poniekąd zamierzył odchudzić się co nieco. Zarzuciłem fondue z mozzarelli i gorgonzoli, oryginalne sushi, purée z ratatui, a zwłaszcza kogel-mogel i rachatlukum – i nic. Nie pomogła niskoka-

loryczna dieta ekspres ani inne hocki-klocki.

– Boś zapewne pił co dzień pół-trzecia kieliszka cabernet, a może nawet półczwartej szklaneczki be-aufjolais?

– Alem nie do syta jadł i pijał...

– Lecz cud-dieta nie pomoże, jeśli się nie ochędożysz...

– Potrzebneż mi to ochędostwo? – Ani chybi, panie bracie. Zmień menu i strój, zastosuj feng shui, a poprawisz image swój!

(gc)

Staram się być jak najbliżej dzieci

Darinę Krygiel poznałam na wystawie Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC. W karwińskiej Galerii Zamkowej „Chagall” swoje prace wystawia kilkunastu malarzy, grafików, fotografików, rzeźbiarzy. Między nimi mieszkająca w Hawierzowie malarka i ilustratorka. Opowiada o działalności SAP-u, którego jest prezesem, i o własnej twórczości.

Zaolziańskie SAP to grupa artystów różnych pokoleń i na pewno też różnych wizji sztuki. Co was łączy?

Oczywiście każdy z nas ma inną wizję sztuki, inny styl i środki wyrazu. Starsze pokolenie nawiązuje na przykład do realistycznych krajobrazów. Każdy ma swój osobisty styl i właściwie nie jest ważne, ile kto ma lat. Każdy z nas jest swoisty, robi to, co lubi. Nie mamy żadnych programów, żadnych wytycznych, po prostu spotykamy się, organizujemy coś wspólnie. Kierownictwo w Stowarzyszeniu przejęłam w 2004 roku po Oskarze Pawlasie. A jaki jest nasz cel? Chcemy po prostu wspólnie wystawiać swoje prace, przynajmniej raz do roku, spotykać się. Zawsze organizujemy wspólną wigilijkę, ważne są też i inne spotkania, dyskusje, a przede wszystkim plenery, które co dwa lata organizuje jeden z naszych członków, Paweł Wałach. Możemy wtedy popatrzeć, co kto robi, inspirować się

nawzajem. Wszystkie te spotkania są motywujące, inspirujące. Plenery to też okazja do nawiązania kontaktów ze środowiskami twórczymi w Polsce. Na ostatnim plenerze była spora grupa osób z Polski, należąca do środowisk artystycznych, z którymi stale utrzymujemy kontakty. Potem znów my możemy wyjechać na plener czy wystawę organizowane przez naszych kolegów z Polski.

Jak się zaczęła pani przygoda ze sztuką?

W Podstawowej Szkole Artystycznej w Trzyńcu. Później była nauka w szkole artystycznej w Brnie. Na studia wybrałam się do Polski. Ukończyłam wychowanie plastyczne na Uniwersytecie Śląskim w Cieszynie. Przez jakiś czas pracowałam w reklamie, przez 3 lata uczyłam też w przedszkolu, przez dłuższy czas zajmowałam się wychowywaniem swoich dzieci. Od 10 lat, kiedy urodziła się moja najmłodsza córka,



Darina Krygiel i jej obrazy.

poświęcam się wolnej twórczości i robieniu ilustracji dla dzieci. Współpracuję z dwoma czasopismami:

regularnie robię ilustracje do „Jutrenki”, a od dwóch lat współpracuję też z czeskim czasopiśmie dla dzieci „Pojd' si hrát”. Każdy ilustrator ma swój warsztat, ja staram się być jak najbliżej dzieci. Chcę, żeby wszystko było zrozumiałe, żeby nie pojawiały się rzeczy, których dzieci nie będą potrafiły rozszyfrować, ma być kolorowo, ma być miło i wesoło i musi być atmosfera. Oczywiście moja twórczość przez cały ten czas się

zmieniała. Mój okres twórczy rozpoczął się mniej więcej od pracy dyplomowej, która powstała w 1992 roku – były to rysunki piórkiem. Chodziło wtedy o zilustrowanie Pieśni z „Boskiej Komedii” Dantego. Te rysunki, obrazy były wówczas bardzo ciemne. Stopniowo się to w mojej twórczości rozjaśniało, chyba dopiero po urodzeniu kolejnego dziecka poszłam w stronę kolorów.

Lubi pani chyba bawić się kolorami w swoich obrazach?

Jeśli chodzi o ilustracje dla dzieci, to tak. Obrazki dla dzieci powinny być kolorowe. A jeśli chodzi o inną moją twórczość, to właściwie te obrazy nie są kolorowe. Sprawiają takie wrażenie, kiedy są zestawione razem, ale zwykle maluję każdy obraz w jednym kolorze, rzadko kiedy używam większej liczby barw, lubię malować obraz pod jeden kolor.

Oprócz galerii pani prace, te dla dzieci, można zobaczyć też w czasopismach, w grach, puzzlach, a nawet... na samochodzie.

To historia sprzed kilku lat. Fun-

dacja „Klaun zdrowotny” zwróciła się do kilku plastyków, żeby zaprojektowali wygląd samochodu, którym klauni będą jeździć do dzieci w szpitalach. Nie wiem, czy ten samochód, który ja zaprojektowałam, jeszcze jest na chodzie, w każdym razie miał służyć klaunom, którzy jeździli do szpitali w Ostrawie i okolicach. Pojazd nazywał się „słoneczny samochód” – z przodu namalowany był klaun, który rozdaje promyki słoneczne.

Jaką techniką tworzy pani najczęściej? Jakie motywy pojawiają się w pani pracach?

Używam techniki własnej, specyficznej dla mnie. Jest to kombinacja malarstwa i rysunku. Ponieważ czuję się lepiej w rysunku niż w malarstwie, postanowiłam po prostu przenieść go na płótno. Moje ulubione motywy to najczęściej rośliny, kształty geometryczne i prawie wszędzie obecne „sznurki”. Czasami jest to kombinacja wszystkich tych trzech elementów. Bywały też akty.

Rozmawiała
ELŻBIETA PRZYCZKO



Zdjęcie: ARC

Dla najmłodszych – ilustracje do bajek Józefa Ondrusza autorstwa Dariny Krygiel.

Będzie nowe wydanie »Chwalmy Pana«

Najpóźniej pod koniec 2010 roku powinno trafić do wszystkich dwujęzycznych parafii Kościoła rzymskokatolickiego na Zaolziu nowe wydanie książeczki do nabożeństw – „Chwalmy Pana”. Będzie to już piąte wydanie.

„Chwalmy Pana” jest nieodłącznym towarzyszem zaolziańskich katolików podczas mszy świętych i nabożeństw odprawianych w języku polskim od 1937 roku. W latach powojennych – 1946 i 1948, ukazały się kolejne dwa wydania książeczki, ale na następne musiano czekać 44 lata. Czwarte wydanie ukazało się dopiero po rewolucji aksamitnej, w roku 1992. Do druku przygotowało je Stowarzyszenie Rodzina Chrześcijańska.

Nowe wydanie przygotowuje Stowarzyszenie Obywatelskie „Chwalmy Pana”, które powołał ordynariusz diecezji ostrawsko-opawskiej, ks. bp František Václav

Lobkowicz. Pełnomocnikiem stowarzyszenia jest ks. Roman Czudek, wikary parafii w Gnojniku. Współpracują z nim organiści z kościołów z całego Zaolzia, a także dwóch kolejnych księży: Mirosław Kazimierz i Štěpán Klocek. – Po-

wody, jakie skłoniły nas do podjęcia tego zadania są proste: w dniu dzisiejszym nakład czwartego wydania jest praktycznie wyczerpany – wyjaśnił ks. Czudek. – Poza tym Kościół i język stale się rozwijają, dlatego i my chcemy sprostać zna-

kom czasu i przygotować do druku modlitewnik i śpiewnik, który jak najlepiej odpowiadałby wymogom Kościoła w III tysiącleciu.

Członkowie stowarzyszenia poinformowali, że celem ich pracy jest m.in. wyeliminowanie ze śpiewni-

ka pieśni przez nikogo nie znanych i nie śpiewanych, dodanie pieśni nowych, a także zapisu nutowego, którego nie było w poprzednich edycjach. Każda z pieśni otrzyma też swój numer, według którego łatwiej je będzie można znaleźć podczas mszy. – W przyszłości planujemy także wydanie nowego chorału dla organistów – powiedział nam ks. Czudek.

Przygotowanie nowego wydania „Chwalmy Pana” to sprawa kosztowna. Pochłonie ok. 800 tys. koron. Część kosztów powinna pokryć dotacja ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Stowarzyszenie zwróciło się też o pomoc do zaolziańskich gmin, liczy na pomoc władz województwa morawsko-śląskiego i czeskiego resortu kultury. – Gdyby znaleźli się chętni sponsorzy, kontakt do nas znajdą na naszych stronach internetowych: www.chwalmypana.cz – dodał ks. Czudek. (kor)



Na spotkaniu stowarzyszenia „Chwalmy Pana” (od lewej): S. M. Judyta Jochymek, Jadwiga Szyja, Andrzej Szyja, ks. Roman Czudek, Stanisław Janczyk i Tomáš Bařák. Obok ks. Czudka siedzi – niewidoczna na zdjęciu – Joanna Szpyrc.

PSP Gnojnik, klasy od 1 do 5



Klasy 1 i 4. W przodzie kl. 1: Julia Pieter, Miriam Lasoła, Zuzanna Janaszczyk, Sandra Lipowska, Natalia Topiarz, Gedeon Molin, nieobecna Ewa Młada. W tyle Klasa 4: Ewa Molin, Martina Byrtus, Jakub Kokotek, Marek Przeczek, Radek Cienciala, Sebastian Holesz, Franciszek Uherek, nieobecny Sebastian Lasoła.



Klasa 2. W tyle: Adela Stryja, Michaela Grim, Magdalena Sabela, Marek Grzegorz, Dominik Oborny, Laurent Lasoła, Jakub Chylek, Pavlina Kaminska. W przodzie: Paweł Chodura, Radek Lipowski, Roman Kwaczek, Leszek Kantor, Mateusz Lipowski, Filip Chmiel.



Klasy 3 i 5. W przodzie kl. 3: Natalia Franek, Agnieszka Jochymek, Janka Niemczyk, Tadek Skulina, Filip Ručka, Adam Furtek, Adam Słowik. Kl. 5 w tyle: Beata Szymczysko, Kateřna Zagóra, Anna Nogol, Marian Szpyrc, Janusz Rucki, Sebastian Stec, Mirek Niemczyk. Nieobecna Nela Marosz.

Nazwiska są publikowane zgodnie z danymi otrzymanymi w szkołach.

Halina Gajdacz



Fot. ELIZBIETA PRZYCZKO

Mieszkam w Karpętnej. Przez pięć lat studiowałam w Polsce zintegrowaną edukację wczesnoszkolną i nauczanie początkowe, a teraz studiuję pracę socjalną w Ostrawie. Od marca pracuję na pół etatu w polskim przedszkolu w Ropicu. Lubię pracę z dziećmi, więc będę się starała poznawać nowe metody, techniki, żeby pomóc im uczyć się poprzez zabawę. Chciałabym, żeby dzieci lubiły chodzić do przedszkola, nie bały się i nie traktowały tego jak obowiązku. To jest moja pierwsza praca, właściwie jeszcze się uczę, bo wiadomo, że inaczej wygląda teoria w szkole, a inaczej praktyka. Wolne chwile przeznaczam na spotkania ze znajomymi, uwielbiam pływać i grać squash. Pracuję też z dziećmi w szkółce niedzielnej w kościele w Bystrzycy, pomagam organizować różne imprezy dla dzieci i obozy. (ep)

Władysław Kubień



Fot. JACEK SIKORA

Mam 45 lat, urodziłem się w Trzyniecu i tam mieszkam do dziś. Ale de facto mam dwa domy, drugi stoi na Morawach śródkowych, skąd pochodzi moja żona Janka. Mamy dwójkę dzieci: Jakub ma 16 lat, Teresa Anna – 5. Jestem absolwentem trzynieckiej podstawówki przy ul. Dworcowej i Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie. Po maturze studiowałem pedagogikę na Uniwersytecie Ostrawskim, a doktorat robiłem na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Uczę od 17 lat w gimnazjum – języka polskiego i wychowania plastycznego. Prowadzę też kółko plastyczne i teatrzyk Sz.K.A.P.A. Moja pasja to plastyka. Regularnie staram się wystawiać z młodzieżą na wystawach pn. „Przenikanie”. Za jedną z wystaw, którą przygotował ze mną przyjaciel z Rumunii, George Ostafi, a która przewędrowała od delty Dunaju, przez Ukrainę aż do Cieszyna, byłem też nominowany do nagrody „Tacy jesteśmy 2008”. (kor)

reklama



Wszelkie prace murarskie

- ◆ regips (sadrokartony)
- ◆ łazienki
- ◆ segmenty mieszkaniowe (bytová jádra)
- ◆ malowanie

Kontakt 608 411 222
mirek.bulla@seznam.cz

20 lat od legendarnych obrad

20 lat temu, na początku lutego 1989 roku, przy Okrągłym Stole zasiedli do wspólnych rozmów przedstawiciele władz PRL, Kościoła i opozycji. Wkrótce potem rozpoczęła się transformacja ustrojowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. O kulisach wydarzeń i ich późniejszej ocenie rozmawiamy z historykiem katowickiego oddziału Instytutu Pamięci Narodowej, Krzysztofem Łojanem.

W tym roku minęło 20 lat od rozmów przy Okrągłym Stole. Jak tę rocznicę wspominano w Polsce? Czy jest to już odległa historia?

W Polsce istnieje oczywiście świadomość znaczenia obrad przedstawicieli ówczesnego rządu i opozycji demokratycznej przy Okrągłym Stole i zawartych tam porozumień dla późniejszych zmian politycznych w naszym kraju. Jednak dużo większą wagę nadaje się wyborom do Sejmu i Senatu z 4 czerwca 1989 roku, pierwszym po drugiej wojnie światowej częściowo demokratycznym wyborom. Właśnie rocznica tego wydarzenia stała się w Polsce okazją do wielu ważnych uroczystości o charakterze ogólnopolskim. A czy jest to odległa historia? Chyba tak, zwłaszcza dla młodego pokolenia.

Jakiej oceny doczekali się wydarzenia sprzed 20 lat?

Z całą pewnością wszystkie wydarzenia, które miały miejsce po Okrągłym Stole, spowodowały, że te obrady i ich przebieg miały i mają nadal ocenę niejednoznaczną. Jest wiele różnych środowisk, które odmiennie ten fakt oceniają i różnie go interpretują. Niewątpliwie z punktu widzenia społeczeństwa był to ważny moment, taki widomy znak, że partia komunistyczna rozpoczęła rozmowy ze stroną społeczną. Dla przeciętnego obserwatora życia politycznego w Polsce Okrągły Stół na pewno miał duże znaczenie psychologiczne. Ludzie zobaczyli, że jednak coś się zaczyna zmieniać, że nie jest tak, jak głosiła oficjalna propaganda jeszcze rok wcześniej, czyli że nastąpiła stabilizacja, reformy gospodarcze idą wspaniale, wszystko jest dobrze, są tylko jacyś awanturnicy, jakieś grupki, którym się coś nie podoba. Dlatego, kiedy władza zasiadła do obrad przy Okrągłym Stole, to miało to wpływ na stanowisko opinii publicznej i na nastroje społeczne, które bardzo się

poprawiły, zwłaszcza w środowiskach inteligentnych i studenckich. Są środowiska, które twierdzą, że nie należało do tego stołu zasiadać, bo to dało komunistom legitymację do przeciągnięcia ich władzy i utrzymania jej, a potem przekształcania władzy politycznej we władzę gospodarczą. Są też i inne tezy.

Pojawiły się także różne rewelacje, a to o tym, że Okrągły Stół był jedynie walką o władzę, a to że był zaplanowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Co pan myśli o tych teoriach?

Jako historyk wiem, że nie ma powodów na to, że Okrągły Stół był zaplanowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę z tego, że aparat bezpieczeństwa w systemie komunistycznym to była bardzo ważna struktura, bardzo ważny segment władzy komunistycznej. Nie na darmo ludzie, którzy rządili tym krajem w latach 80., byli związani z aparatem bezpieczeństwa. Wojciech Jaruzelski wywodził się z wojska, był ministrem obrony narodowej od końca lat 60. aż do początku lat 80., a jego najbliższy współpracownik, Czesław Kiszczak, był szefem Wojskowej Służby Wewnętrznej, czyli kontrwywiadu wojskowego. Była to szczególnie zbrodnicza organizacja, która zajmowała się prześladowaniem przedwojennych oficerów i ludzi z przeszłością akowską czy niepodległościową. Kiszczak i Jaruzelski byli zresztą animatorami tych zmian, które zaszły w latach 80., byli twórcami stanu wojennego, a później przyznali się do klęski koncepcji obrony władzy komunistów z PZPR-u. Zaakceptowali to, że system polityczny musi ulec zmianie – Okrągły Stół właśnie do tego zmierzał. Ale czy to można nazwać spiskiem? Myślę, że nie, ale dyskusja na ten temat będzie trwała jeszcze długo. Aparat bezpieczeństwa nie-



Krzysztof Łojan

wątpliwie miał swoją rolę w przemianach w Polsce.

Klimat zaczął zmieniać się w latach 80. Jak komuniści przygotowali się do oddania władzy?

Władze komunistyczne przygotowywały się do tego od połowy lat 80. Przede wszystkim próbowały przekształcić system gospodarczy. Ta strona propagandowa, podana ludziom w środkach masowego przekazu, niewiele miała wspólnego z istotą tych zmian. Zmiany następowały bowiem w systemie prawnym i gospodarczym. Na przykład w roku 1988 powstały pierwsze spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, reaktywowano formę działalności gospodarczej, która po roku 1945 uległa całkowitej likwidacji. Od roku 1988, kiedy premier Mieczysław Rakowski zaczął realizować swoje koncepcje gospodarcze, rozpoczęło się przekształcanie tego systemu w takim kierunku quasi-wolnorynkowym. Ta teza znajduje swoje odzwierciedlenie w dokumentacji. W aktach operacyjnych SB widać w tym czasie taką tendencję. Kof-

czy się współpracę z agentami usytuowanymi na przykład w środowiskach naukowych czy w grupach zawodowych, a intensyfikuje się współpracę ze środowiskami gospodarczymi, w firmach, centralach handlu zagranicznego, zaczyna się interesować systemem bankowym. W 1989 roku, tuż przed wyborami, Służba Bezpieczeństwa wydaje dokumenty związane z przekształceniami w systemie bankowym, jest duże zainteresowanie tą dziedziną, komórki organizacyjne SB dostają zadania wchodzenia w te struktury, obserwowania przemian w systemie bankowym.

Mówił pan, że pewne elementy systemu komunistycznego jeszcze po Okrągłym Stole przetrwały. Co to było?

Do roku 1990 przetrwała Służba Bezpieczeństwa. Większa część funkcjonariuszy SB została zweryfikowana negatywnie, ale pewna grupa przeszła pozytywną weryfikację i stali się oni później kadrami Urzędu Ochrony Państwa, przynajmniej w pierwszym okresie. Podobnie było w policji. Znaczna część funkcjo-

nariuszy SB przeszła do policji, najczęściej zajmowali tam stanowiska kierownicze. Były więc takie elementy, które miały swoją ciągłość. Nie ulega wątpliwości, że kadrowa obsada niektórych instytucji jeszcze jakiś czas miała związki z poprzednim systemem. Oczywiście po pewnym okresie to ulegało zmianom, ale trochę tego dawnego systemu zostało. Wydaje się, że lata 90. to jeszcze taki okres przejściowy.

Dziś Okrągły Stół stał się symbolem porozumienia.

Na pewno jest symbolem, bo był takim widowym znakiem zmian. Natomiast jak ten symbol jest postrzegany i interpretowany, to już jest różnie. Niektórzy oceniają go jako symbol ciągłości, przeniesienia się dawnych struktur i ludzi do nowych czasów, inni postrzegają go jako symbol porozumienia narodowego, dojścia do porozumienia w kwestii zmian systemu polityczno-gospodarczego. Ja należę do tych, którzy Okrągły Stół traktują jako pewnego rodzaju zabieg taktyczny.

Z czyjej strony?

Z obydwu – i ze strony społecznej, i ze strony komunistów. Kiedy zaczynały się rozmowy przy Okrągłym Stole, nie wyglądało na to, że będzie jakiś gwałtowny przewrót, ale nastroje społeczne były już w takim stadium, że komuniści czuli się pod presją opinii publicznej oczekującej zmian. Podjęli więc próbę ewolucyjnej reformy systemu, z zachowaniem jednak swojej dominującej roli w państwie. Późniejsze wydarzenia – wynik wyborów 4 czerwca, fiasko misji sformowania rządu przez Czesława Kiszczaka spowodowały, iż bieg wypadków wymknął im się z rąk, musieli pójść na większe ustępstwa wobec opozycji demokratycznej niż początkowo zamierzali. Strona społeczna wykorzystwała słabość komunistów i w porozumieniu ze Stronnictwem Demokratycznym i Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym powołała pierwszy w Europie Wschodniej niekomunistyczny rząd Tadeusza Mazowieckiego. Jednak już wtedy w wielu środowiskach pojawiały się głosy, że odsuwanie komunistów od władzy zachodziło zbyt wolno.

Rozmawiała:
ELŻBIETA PRZYCZKO

FELIETON

„Historia wymyśla słowa, aby następnie słowa mogły kształtować historię” – pisał ks. Józef Tischner w 1989 roku na temat „Solidarności”. Rozumiał ją jako desygnat czasu, ale i jako jedną z fundamentalnych wartości kształtujących historię. Wymieniał na równi z wolnością, niepodległością i godnością człowieka. Słowa te nie tracąc na aktualności, prowokują do pytań o to, w jaki sposób społeczeństwo obywatelskie kształtuje współczesną historię i co tak naprawdę stoi za pojęciem postawy obywatelskiej. Odpowiedzialność, zaangażowanie, samodzielność, aktywność społeczna bez politycznych powiązań? W krajach demokratycznych aktywność obywatelska nie jest jedynie ideą, ale narzędziem działania, wykorzeniającym mentalność w duchu „Homo Sovieticus”, w której wszelka aktywność sprowadza się do tezy: „Niech Ktoś się tym zajmie...”.

Współcześnie tendencja jest odwrotna. Młodzi ludzie zaczynają „zajmować się sami”, bo albo nikt tego nie robi albo nie tak, jak powinien. Tworzą lub wspierają działalność

organizacji, stowarzyszeń prowadzących aktywność społeczną. W ten sposób ukształtował się tak zwany „trzeci sektor” – pole działalności organizacji obywatelskich, co można uznać za zdrowy objaw zmian zachodzących w społeczeństwie. Tego typu organizacje są

Cena bycia oszołomem

obecnie równoprawną siłą w podejmowaniu decyzji dotyczących różnych sfer aktywności publicznej. Prawo unijne narzuca ponadto konieczność konsultacji działań, decyzji w sprawach o charakterze publicznym z organizacjami pozarządowymi. W praktyce wygląda to tak, że organy pozarządowe, oddolne kontrolują te oficjalne. Kwestionują decyzje wydawane przez instytucje, patrzą na ręce decydującemu i urzędnikom państwowym, niejednokrotnie udowadniając im niekompetencję w działaniu, a nawet łamanie prawa. Działalność organizacji pozarządowych, jako niezależnych politycznie, okazuje się pa-

radoksalnie pomocą dla samych urzędników, w sytuacjach, gdy nie mogą zrobić ruchu w swoim środowisku, jedyną alternatywą pozostaje prośba o wsparcie grup niezależnych ekonomicznie, politycznie i dzięki temu radykalnych w działaniu. Przykłady można by

mnożyć – wystarczy przyjrzeć się bliżej tego typu aktywności w Polsce – stowarzyszeniom ekologicznym, kulturalnym, socjalnym. Działalność wielu z nich jest przejawem patriotyzmu rozumianego jako widzenie w długą przyszłość.

Aktywność tego typu grup jest zwykle mało znana, a zdawkowe informacje pojawiające się w mediach nie przekazują zbyt wielu istotnych informacji. Ci walczący w sprawie określani są zwykle jako osoby pokroju Don Kichota, oszołomy, terroryści, rejtani, boże głupki, a im mniejsza wiedza na temat tego, co robią, tym bardziej kpinom, i drwinom

nie ma końca. Niestety, to jest ta przeciwna do „obywatelskiej” postawy szalka, na której wolność wypowiedzi myłona jest ze swawolą, a prawo do głosu z prawem do anonimowego oszczerstwa.

A może przy okazji świąt państwowych warto krytycznie przyjrzeć się nie tylko historii, politykom, urzędnikom, sąsiadom, ale jak w przysłowiu, zacząć od belki we własnym oku, a nie drzazgi w cudzym, bo może tak naprawdę tutaj zaczyna się „postawa obywatelska”, a z nią dopiero patriotyzm?

Wyrazem głębokiej troski o sprawę własnego kraju nie musi być zgoda na wszystko, co się w nim dzieje, dlatego, że „góra” ustaliła i zadecydowała. Nie trzeba sięgać do lektury „Obywatelskiego nieposłuszeństwa” H.D. Thoreau, by uzmysłowić sobie, że patriotyzm, to przede wszystkim wybór wartości, nawet za cenę „bycia oszołomem” czy mówiąc delikatniej „ryzykaniem”. Zresztą, w opinii wielu Józef Piłsudski na swój sposób i aż chce się dodać, że na całe szczęście, takim ryzykantem był. **DAGMARA STANOSZ**

Anarchia w trzynieckim królestwie

O EKSTRALIGA

Hokeiści Pardubic nawet bez Dominika Haška w bramce po raz kolejny znaleźli receptę na Trzyniec. W Werk Arenie wygrali w październiku 5:1, zaś teraz 6:0. Bramkarz Trzyńca, Peter Hamerlík, poczuł się chyba jak w horrorze. Słowackiemu golkiperowi kompletnie zabrakło wsparcia ze strony obrońców. – *To był fatalny występ z naszej strony – przyznał Hamerlík. Suchoj nitki nie pozostawił na drużynie trener Břetislav Kopřiva. – Jestem rozczarowany i to bardzo – stwierdził trzyniecki szkoleniowiec, który wspólnie z Pavlem Markiem przyglądał się pokazówce Pardubic. – Najgorsze były pierwsze dwie tercje, zespół nie dostosował się do naszych zaleceń taktycznych, na taflę zapanowała anarchia. Dziś Trzyniec zmierzy się na wyjeździe ze Slavią Praga. Panowie, pora wziąć się w garść!*



Ladislav Kohn (z prawej) zablokowany przez pardubickiego obrońcę Aleša Pišę.

TRZYNIEC PARDUBICE 0:6

Tercje: 0:2, 0:1, 0:3. Bramki i asysty: 17. Cetkovský (Špirko, Somík), 17. Koukal (Zohorna, Havíř), 22. Zohorna (I. Kolář, Nakládal), 51. Buchtele (Klejna), 54. Kousal (Pineault, Pivko), 60. Somík (Radil, Kočí). Trzyniec: Hamerlík – Lojek, Malec, Seman, Malec, Zíb, Hrabal, Cartelli, Andersons – Balej, Polák, Bonk – D. Kvētoň, Peterek, Martynek – Kohn, Polanský, Martin Růžička – Pospíšil, Hampl, Kanko.

Do pierwszej przerwy było 0:2, dwie szybkie bramki strzelili goście w przeciągu 17. minuty. Stalownicy nie tylko nie nawiązali walki z rywalem, ale na wstępie drugiej tercji stracili trzeciego gola. Kibice, którzy przyszedli na stadion z przekonaniem, że ich pupile powalczą o pierwsze miejsce w tabeli, stracili resztki iluzji. Dzieła znisz-

czenia dokonali w ostatniej tercji Buchtele i Kousal. Gol Buchteli (jego premierowy w sezonie) był trochę dziełem przypadku, szczęśliwy strzelec trafił bowiem czubem kija wprost w okienko trzynieckiej bramki. Marsz żałobny unosił się w powietrzu przy stanie 0:5, ale to jeszcze nie był koniec trzynieckiego pogrzebu. W ostatnich sekundach meczu szósty gwóźdź do trzynieckiej trumny wbił Somík.

Lokaty: 1. Witkowice 49, 2. Pardubice 49, 3. Zlin 48, 4. Trzyniec 47 pkt. **Dziś:** Slavia – Trzyniec (18.15).

I LIGA

HAWIERZÓW KADAŃ 3:4 (K)

Tercje: 2:1, 1:1, 0:1 – 0:0. Bramki i asysty: 1. Szturc (Haas, Tesařík), 18. Szturc (Haas, Roman), 39. Seman (Fořt, Sikora) – 14. Balász (Charousek, Boušek), 39. Charousek

(Brňák, Boušek), 43. Malát (Kloz), decydujący karny: Trochta. Hawierzów: Čech – Klimeš, Zientek, Šafařík, Tesařík, Rusnák, Peštuka, Rangl, Jindřich – Haas, Smejkal, Roman, Piecha, Červenka, Říčka, Seman, Sikora, Fořt, Zeliska, Szturc, Szabo.

Z ekstraligowych Witkowic na gościnne występy trafił do Hawierzowa napastnik Roman Szturc. Młody zawodnik od razu wpisał się na listę strzelców i to dwukrotnie w pierwszej tercji. Trener Pavel Hinner mógł skorzystać ze Szturca także we wczorajszym wyjazdowym pojedynku z Trzebiczem. Mecz zakończył się po zamknięciu tego numeru.

II LIGA

ORŁOWA BRZECLAW 6:3

Tercje: 3:0, 1:2, 2:1. Bramki i asysty: 2. Rozum (Mintěl, Grygar), 7. Kotásek (Krisl, Studený), 12. Dušek (Po-

točný, Samiec), 40. Kraft (Kotásek), 44. Dušek (Samiec, Potočný), 60. Kraft (Rozum) – 29. Prachař (Gmela), 38. Karný (Jarušek), 52. Grmela. Orłowa: Šafránek – Mintěl, Ovšák, Prokop, Golab, Hegegy, Vydra, Krisl – Grygar, Kraft, Rozum – Samiec, Potočný, Dušek – Galgonek, Studený, Kotásek – Novák, Hanzl.

Hokeiści Orłowej zamieniają się w tym tygodniu w zawodowców z NHL i zaliczą trzy mecze w ciągu sześciu dni, w dodatku będą to pojedynki wyjazdowe. Po zwycięstwie z Brzeclawią podopieczni trenera Petra Česlíka mieli tylko dzień przerwy, wczoraj bowiem w kolejnym spotkaniu grupy wschodniej zmierzeli się na wyjeździe z drużyną Wsecina. Jutro zagrają z Techniką Brno, a w sobotę z Uniczowem. – *Latwo nie będzie, ale pod względem kondycyjnym zespół jest dobrze przygotowany do rozgrywek – powiedział trener Petr Česlík.*

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

■ **SIATKARZE POZA PODIUM.** Reprezentacja Polski siatkarzy na zakończenie Pucharu Wielkich Mistrzów pokonała Egipt 3:0 (25:19, 25:18, 25:19). Mistrzowie Europy ostatecznie uplasowali się w Japonii na czwartej pozycji. Wcześniej biało-czerwoni przegrali z Japonią 2:3, Kubą 1:3 i Brazylią 0:3 oraz pokonali Iran 3:1.

■ **RANKING FIFA: ORŁY NA 56. MIEJSCU.** Piłkarska reprezentacja Polski zajmuje 56. miejsce w najnowszym rankingu FIFA. Z drugiego na pierwsze miejsce awansowali mistrzowie Europy, Hiszpanie, którzy zamienili się pozycjami z Brazylią.

■ **SZCZĘSNY DO BRENTFORD.** Oficjalna strona internetowa Arsenalu Londyn poinformowała, że Wojciech Szczęsny został wypożyczony do trzecioligowego angielskiego zespołu Brentford. Reprezentant Polski w drużynie „Pszczół” spędzi najbliższy miesiąc. 19-letni bramkarz przeniósł się z Legii Warszawa do Arsenalu Londyn w 2006 roku, ale dopiero w tym sezonie zadebiutował w pierwszej drużynie „Kanonierów”. Szczęsny zagrał w meczu Pucharu Anglii przeciwko West Bromwich Albion i w swoim pierwszym występie zachował czyste konto. W ubiegłą środę 19-letni Szczęsny zaliczył debiut w reprezentacji Polski, w wygranym towarzyskim spotkaniu z Kanadą.

■ **KUBOT W PIERWSZEJ SET-CE.** W czołówce najnowszego rankingu tenisistów Entry System nie zaszły żadne zmiany. Polak Łukasz Kubot zdołał się utrzymać w pierwszej „100” najlepszych tenisistów świata. Prowadzi Szwajcar Roger Federer przed Hiszpanem Rafaellem Nadalem. Trzecie miejsce zajmuje Serb Novak Djokovic. Światowa czołówka rywalizuje w tym tygodniu w kończącym sezon turnieju ATP World Tour Finals w Londynie. (jb)

Wymęczyli wygraną

EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

Tegoroczny sezon Zubr Ekstraligi piłkarzy ręcznych cechuje wyrównany poziom. Przekonali się o tym w weekend szczypiorniści Banika Karwina, którzy z wielkim trudem uporali się na wyjeździe z dziesiątym zespołem tabeli, Frydkiem-Mistkiem. W derbach gospodarze wzniesli się na wyżyny swoich umiejętności, mistrz RC w pierwszej połowie ograniczony został do roli statystów.

FRYDEK-MISTEK 27:29 KARWINA (18:13)

Karwina: Lefan, Mrkva – Bałwas, Mrózek 3, Vala 1, Vančo 2, Lyžva 1, Petrovský, Ivanov, Požárek 3, Faith 2, Pavlíček, Šulc 12/1, Monczka, Zdráhala 5.

Trener Banika, Jozef Hanták, wystawił do meczu stosunkowo defensywną siódemkę, gospodarze jednak w łatwy sposób dochodzili do czystych pozycji strzeleckich. Rumieńców nabrała gra przyjezdnych w dru-

giej odsłonie. Widmo wielkiej klapy zmusiło Banik do maksymalnego wysiłku. Znakomitą drugą połowę zaliczył Ondřej Šulc, w dramatycznej końcówce losy meczu wziął w swoje ręce Ondřej Zdráhala. Potwierdziła się stara sportowa prawda, że wyrównane pojedynki wygrywają jednostki. Zdráhala po powrocie z Bundesligi należy do czołowych postaci Zubr Ekstraligi i Banika Karwina.

Lokaty: 1. Dukla Praga 22, 2. Zubrzy 21, 3. Pilzno 21, 4. Karwina 20 pkt. W sobotę 28. 11.: Zubrzy – Karwina (18.00). (jb)

I GAMBRINUS LIGA

Dopiero drużyna Młodej Bolesławi przerwała Banikowi passę sześciu spotkań bez porażki. Ostrawianie przegrali w 15. kolejce na wyjeździe 1:3 i w tabeli spadli na czwartą pozycję.

ML. BOLESŁAW 3:1 OSTRAWA (1:1)

Bramki: 16. Sylvestre, 73. Kulič, 85. Rajnoch – 18. Bolf. Sędziowała Damková. Widzów 4120. Ostrawa:

Baránek – Rezník, Neuwirth, Bolf, Tchuř (25. Zawada) – Lukeš, Marek, Lička (78. Wojnar) – Mičola, Strnad, Zehner (61. Varadi).

Banik nawiązał z gospodarzami piłkarską walkę tylko w pierwszej połowie. Po zmianie stron podopieczni trenera Miroslava Koubka nastawili się na wysokie piłki w pole karne, ale to styl gry, z którym wygrało się mecze dwadzieścia lat temu. W odróżnieniu od Banika, zespół Młodej Bolesławi zagrał pomysłowo, z pierwszej piłki i z wykorzystaniem wszystkich sektorów boiska. (jb)

Przed historyczną szansą

Piłkarze MFK Karwina szykują się do jutrzejszego rewanżu ze Slavią Praga, w 1/8 finału Pucharu CMZF (Ondrášovka Cup). W pierwszej konfrontacji drugoligowa Karwina po bramce Marcela Pavlíka pokonała u siebie mistrza RC 1:0.

Pucharowa matematyka jest prosta: Slavia, jeżeli chce marzyć o wiosennym ćwierćfinale, musi strzelić Karwinie przynajmniej dwie bramki. Trener Karwiny, Leoš Kalvoda, może już skorzystać z usług rekonwalescenta Jana Buryána, pod znakiem zapytania stoi jednak udział napastnika Martina Opica. Wychowanek bogumińskiego futbolu nabawił się kontuzji kolana w ostatnim meczu drugoligowym przeciwko Hradcowi Kralowej.

Dla Slavii Praga, dopiero siódmego zespołu pierwszoligowej tabeli, awans do wiosennej fazy Pucharu CMZF może być jedyną szansą, żeby przebić się w tym sezonie do europejskich rozgrywek. Zwycięzca czeskiego pucharu automatycznie awansuje do rozgrywek Ligi

Europejskiej (dawnego Pucharu UEFA). W weekendowej kolejce I ligi podopieczni trenera Karla Jarolíma zremisowali 1:1 na wyjeździe z Jabloncem. Po meczu Karel Jarolím nie krył rozczarowania, zresztą nie po raz pierwszy w sezonie. – *Remis niczego nie zmienił w tabeli, wciąż tracimy zbyt dużo punktów do prowadzącej trójki. Atmosfera w zespole Slavii daleka jest więc od ideału. I to też może mieć znaczenie w jutrzejszym rewanżu. Karwiniacy powinni wykorzystać słabszą dyspozycję mistrza RC.*

A jak ocenia szanse swojego zespołu trener Karwiny, Leoš Kalvoda? – *Zagramy w Pradze z jednobramkową zaliczką z pierwszego meczu, nie bez znaczenia jest też to, iż nie straciliśmy na własnym boisku bramki – stwierdził. – Mecz ze Slavią to dla moich piłkarzy święto, na pewno nie sprzedamy tanio skóry. Jutrzejszy mecz Slavia Praga – MFK Karwina zaplanowany jest na godz. 17.30.*



Od formy karwińskiego napastnika Vladimíra Mišínského (przy piłce) wiele zależy. Zdjęcie z pucharowego meczu w Karwinie.